

Świadoma produkcja bezrobotnych

Spośród 102 pracowników naukowo-dydaktycznych wyższych uczelni, którzy wzięli udział w anonimowej ankiecie GEODETY na temat poziomu kształcenia w dziedzinie geodezji i kartografii, aż 94 stwierdziło, że w ostatnich latach znacznie się on obniżył.

Wśród przyczyn zapaści wymieniano najczęściej: słabe przygotowanie maturzystów, powstanie uczelni prywatnych, zbyt małą liczbę godzin zajęć i praktyk, niskie wymagania w trakcie studiów [wyniki ankiety w GEODECIE 11/2012 – red.]. Wyłaniający się z tego niewesoły obraz szkolnictwa wyższego, potwierdzają opinie na temat kształcenia, jakie wraz z ankietą nadesłali jej uczestnicy. Poniżej publikujemy niektóre z nich.

• Biurokracja i pieniądze

• **Przyczyną obniżenia poziomu jest biurokracja.** Na uczelniach obowiązują długie procedury wnioskowania o otwarcie nowych specjalności lub unowocześnienie programów kształcenia. Jest też wiele formalnych, jałowych prac administracyjnych. Znakomitym przykładem są ostatnie sylabusy wymyślone przez ministerstwo. Dla każdego przedmiotu i na każdy semestr należało napisać 5-10 stron programu powiązanego z jakimiś „efektami kształcenia”. Dla pracownika prowadzącego kilka przedmiotów był to zmarnowany tydzień pracy, z poczuciem, że tego nikt nie będzie ani czytał, ani sprawdzał.

• **Biurokratyzacja nauczania, brak elastycznego podejścia do studentów,** podejmowanie pracy przez studentów w trakcie studiów oraz bardzo słabe zainteresowanie pracodawców praktykami studenckimi przyczyniają się do coraz słabszego kształcenia.

• **Dopóki uczelnie będą dostawały pieniądze za liczbę studentów** i od tego będzie zależała możliwość zatrudnienia nowych pracowników, jakość kształcenia nie ulegnie poprawie.

• **Pieniądze na dydaktykę idą za studentem,** więc dziekan wymusza niski poziom, by mieć studentów, bo to pieniądze.

• **Przyczyną obniżenia poziomu jest masowość kształcenia,** a ta z kolei jest związana z dotacjami dla uczelni. Zatem presja na liczbę studentów wynika

w prostej linii z finansów, jakie otrzymuje uczelnia. Taka zależność jest także źródłem wypuszczania na rynek większej liczby absolwentów, niż rynek może zagospodarować.

• Masowa produkcja miernot

• **Niektóre uczelnie świadomie produkują bezrobotnych absolwentów.** W Polsce jest bardzo niekorzystny wskaźnik liczby studentów przypadających na pracownika nauki, wynikający ze szczupłości finansów. Zestawia się liczne grupy zajęć: grupy tak zwane ćwiczeniowe zamiast projektowych, projektowe zamiast laboratoryjnych (np. 30-osobowe). Przy takiej liczebności studentów na ćwiczeniach o tematyce informatycznej nie można poprawnie realizować programu.

• **Doskwiera mi relatywnie duża liczba studentów,** z którymi prowadzę zajęcia (kilkuset, w skali roku); są anonimowi i nieokreśleni. Większość z nich nie przykłada się do nauki. Wyraźnie obniżył się poziom maturzystów. Wyczuwalna jest presja na to, aby zaliczać studentom przedmiot mimo np. wielu nieobecności na zajęciach. Nieporozumieniem są studenci, którzy jednocześnie studiują na dwóch kierunkach – często są nieobecni, bo nie są w stanie być jednocześnie na dwóch zajęciach. W konsekwencji są słabi i na jednym, i na drugim kierunku.

• **Poważne problemy finansowe** prowadzą do zwiększania liczebności studentów w grupach laboratoryjnych (podwojenie w ciągu minionych kilkunastu lat) oraz redukcji wymiaru zajęć.

• **Studenci próbują studiować równoległe kilka fakultetów,** a celem w wielu przypadkach nie jest uzyskanie profesjonalnego wykształcenia, lecz zdobycie „papierka”. Tym samym ich wiedza w obu studiowanych dziedzinach jest bardzo powierzchowna. Ograniczenia liczby godzin dydaktycznych w stosunku do lat poprzednich także wpływają ujemnie na jakość kształcenia.



• Potrzebne gęste sito

• **Na renomowanych uczelniach, gdzie liczba kandydatów na jedno miejsce kształtuje się w granicach 5-7,** egzaminy wstępne są zbyt liczne. Tam, gdzie oscyluje wokół 1-2, konieczna byłaby jakaś forma kwalifikacji. Natomiast przy liczbie kandydatów poniżej limitu, potrzebny jest egzamin wstępny, aby wyeliminować osoby przypadkowe, bez elementarnej przygotowania.

• **Podstawowym problemem jest zbyt duża liczba studentów,** brak egzaminów wstępnych oraz obniżony poziom (obciążenie godziny z przedmiotów matematyka, fizyka) w szkole średniej. Na studia trafiają ludzie inteligentni, ale z małą wiedzą, a dużym (mylnym) jej poczuciem.

• **Proponuję progi:** po I roku promocję dostaje 2/3 najlepszych studentów, po II znów 2/3. Pracowałem kilka lat na świetnej uczelni geodezyjnej na Zachodzie, po dwóch latach studiów promocję na trzeci rok dostawało średnio 15% tych, którzy zaczęli. Ach, cóż to byli za studenci! I jacy świetni inżynierowie po 8-10 semestrach nauki! Nasze 7 semestrów to pic na wodę.

• **I rok studiów należy traktować jako rok selekcji** (tak było dawniej), innymi słowy: dużo przyjmając, ale dokonać selekcji.

• **Uważam, że to uczelnie powinny ograniczyć liczbę studentów,** podnosząc wymagania. Egzaminy wstępne na kierunku techniczne również przyczyniłyby się do podniesienia poziomu.

• **Tragicznie złe przygotowanie młodzieży przez szkoły średnie.** Młodzież nie myśli, nie potrzebuje niczego rozumieć.

• **Największym problemem wpływającym na jakość nauczania jest obniżający się poziom absolwentów szkół średnich,** brak egzaminów na studia oraz podejmowanie przez studentów w czasie całego okresu studiów pracy zarobkowej, głównie poza branżą geodezyjną.

• Niepubliczne na cenzurowanym

• **Uczelnie niepubliczne są wytworem ambicji lokalnych,** osobistych pracowników lub – najczęściej – powoływane są wyłącznie w celach zarobkowych.

• **Skandalem jest dopuszczanie przez Polską Komisję Akredytacyjną** do kształcenia w dziedzinie geodezji i kartografii na uczelniach niepublicznych, które nie mają kadry i specjalistycznych laboratoriów.

• **Należy ograniczyć wieloletowość** oraz możliwość uruchomienia kierunków przez pracowników emerytowanych (nie powinni być brani pod uwagę przy decydowaniu o minimum kadrowym kierunku).

• Stara kadra rządzi

• **Przyczyną obniżającą jakość kształcenia jest ingerencja w programy studiów**, wynikająca z doraźnych potrzeb kadry dydaktycznej. Do programów nauczania wprowadzane są przedmioty drugo- lub trzeciorzędne, które zapewniają pełną obsadę pracownikami.

• **Bardzo złe warunki zatrudnienia dla młodych pracowników naukowo-dydaktycznych** w postaci umów o pracę na czas określony (nawet tylko dwuletni okres), bez gwarancji przedłużenia umowy. Działania takie wpływają demobilizująco na młodych pracowników, a także na kandydatów na studia doktoranckie. Powoduje to stałe zmniejszanie liczby pracowników, a w konsekwencji negatywnie wpływa na poziom kształcenia i badań.

• **Na Politechnice w Mediolanie pensum dydaktyczne pracownika** ze stopniem doktora wynosi 80 godz. na rok, u nas 240, ale żeby jakoś wyżyć, trzeba przepracować ponad 500, plus wziąć prace magisterskie (5 godz./szt), inżynierskie (2 godz./szt).

• **Brak klarownego systemu oceny pracowników** i powiązania jakości pracy z systemem awansu, wyraźne odstawanie poziomu kształcenia na studiach niestacjonarnych (przy cichej akceptacji tego stanu), przewaga interesów grupowych w konstruowaniu programu studiów nad postrzeganiem interesu absolwenta w zderzeniu z rynkiem pracy, całkowity brak strukturalnych mechanizmów promowania działań do podniesienia poziomu dydaktyki (podręczniki,

skrypty, nowoczesne konspekty wykładów udostępniane studentom itp.)

• **Znacząca część kadry rekrutuje się ze świeżych absolwentów**, bez jakiegokolwiek praktyki zawodowej. Można tak pracować do emerytury, nie mając żadnego kontaktu z realnym życiem zawodowym. Jak taki pracownik ma wykształcić nowoczesnego inżyniera?

• **Osobie, która chce uczyć studentów i pracować jako naukowiec, proponuje się psie pieniądze**, co ogranicza możliwości rozwoju, zmusza do przyjmowania kolejnych etatów, co obniża poziom nauki.

• **Nauczyciele akademicy często są zmuszeni do prowadzenia dużej liczby zajęć z uwagi na niskie zarobki.**

• Komercja nie wspiera

• **Polska Geodezja Komercyjna powinna ujawnić (bez danych osobowych) wysokość wynagrodzeń prezesów, dyrektorów, inspektorów, kierowników robót i „klikaczy under 26”**, a potem zestawić to z pensjami: asystentów, adiunktów, profesorów. Stawiam dolary przeciwko orzechom, że średnie wynagrodzenie „klikacza” kształtuje się na poziomie wynagrodzenia człowieka z doktoratem (adiunkta). Reszta jest milczeniem. I ciszej nad tą trumną, panowie z PGK nawiedzający panią minister nauki!

• **Bardzo małe, wręcz zerowe, wsparcie procesu kształcenia** przez firmy geodezyjne i geoinformatyczne. Jest natomiast takie wsparcie ze strony producentów sprzętu geodezyjnego i oprogramowania.

• **Myślę, że w obecnym systemie szkolnictwa wyższego brakuje współpracy na linii gospodarka (brak zaufania do środowiska naukowego) – uczelnia (brak zainteresowania aplikacyjnym zastosowaniem badań).**

• KRK – wielkie nieporozumienie

• **Krajowe Ramy Kwalifikacji są tylko biurokratycznym wymysłem** i nie poprawiają jakości kształcenia.

• **Rząd za wszelką cenę chce rządzić nauką** – bezsens w postaci KRK, w rezultacie społeczeństwo to niewykwalfikowana tania siła robocza, polska „Afryka”. Czy to kwestia przypadkowości? Winni politycy i działacze naukowcy (niby naukowcy).

• **KRK to wymysł szalonego biurokraty**, który powinien mieć zakaz zbliżania się do szkół wyższych na odległość piana kuguta.

• **Uważam, że wprowadzenie KRK (a co za tym idzie rezygnacja ze standardów kształcenia)** spowoduje (już ten proces obserwuję na kilku uczelniach) wprowadzenie dowolności definiowania treści kształcenia. Generalizując: uczelnie będą uczyć tego, co potrafią zatrudnieni w nich nauczyciele, co niekoniecznie będzie wynikać ze specyfiki zawodu geodety. Rezygnacja w tej sytuacji z państwowych uprawnień zawodowych uzyskiwanych po studiach jest niedopuszczalna.

• Bez ambicji

• **Uważam, że studenci nie są tak ambitni jak kiedyś.** Na stosunek do przedmiotu/zawodu wpływa ich wychowanie – poziom kultury osobistej, mniejszy szacunek dla profesorów, szukanie jedynie korzyści finansowych we wszystkim, czego się uczą, duża pewność siebie, przy jednak – jakkolwiek by patrzeć – niskim poziomie wiedzy ogólnej i przedmiotowej.

• **Ostatnio rozmawiałem ze studentami, którzy przynieśli się z uczelni publicznej na prywatną i ogarnęło mnie przerażenie!** Jedynym powodem były niskie (wg nich praktycznie żadne) wymagania podczas toku nauki w uczelni prywatnej. Łatwość zdobycia tytułu inżyniera na uczelniach niepublicznych, niski poziom egzaminów dyplomowych powodują, że są one wylegarnią „technikozynów” na nieakceptowanym przeze mnie poziomie. Uczestniczę jednak w tym „procederze” z bardzo przyjemnych pobudek.

Oprac. redakcji

REKLAMA



CHC X900+ RTK:

PROMOCYJNY ZESTAW NA GRUDZIEŃ 2012



NX3

- kontroler 808 MHz
- 250 MB RAM
- modem GPRS i telefon

3 lata

- gwarancja na odbiornik
- bezpłatne wsparcie
- bezpłatne szkolenie

Galileo

- gwarancja bezpłatnego dostępu do nowych sygnałów Galileo i Compass

1 zł

0 zł

0 zł



wypożyczamy RTK

zapytaj nas o zestawy używane od 13 tys. zł

GPS.PL: tel. 12 637 71 49 Formularz zapytania ofertowego: www.gps.pl